Nr. 127 Piątek, dnia 10 maja 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Łódzcy policjanci zostali wczoraj odznaczeni

Za zasługi w służbie policyjnej zostali odznaczeni bronzowym krzyżem zasługi: kierownik 2 brygady wydziału śledczego w łodzi, starszy przodownik Leopold Kołodziejski, starszy przodownik 4 komisarjatu P. P. Konstanty Kochanowicz i starszy przodownik 3 komisarjatu P. P. Michał Górniak.

Wyróżnionym wręczył krzyże p. wojewoda Jaszczołt w obecności komendanta wojewódzkiego policji inspektora dr. Torwińskiego i komendanta policji na m. Łódź podinspektora Elzessera.

Ford zakłada filję w Polsce

z produkcją miesięczną 2500 samochodów

LONDYN, 9. 5. „Times" donosi, iż Ford zamierza utworzyć w Polsce automobilowe towarzystwo akcyjne p. n. „Polisch Ford Company" z kapitałem akcyjnym od 10 do 12 milj. dolarów. Zakłady fordowskie w Polsce produkowałyby około 2500 samochodów miesięcznie.

Memorjał Schachta będzie dziś doręczony

PARYŻ) 9. 5. Agencja Havasa donosi, iż dr. Schacht ma wręczyć dziś mocarstwom sojuszniczym memorjał, zawierający zastrzeżenia Niemiec. (PAT)

Straszny wybuch na polu minowem

W kopalni „Wysoka" 12 robotników rannych

Z Zawiercia donoszą: W kodalni cementowni „Wysoka" zdarzyła się katastrofa, spowodowana nieostrożnością personelu.

W czasie zakładania lin kopalnianych pracownik cementowni Józef Lindenstrauch oglądając korki przewodów elektrycznych, wywołał iskrę, która spowodowała wybuch na polu minowem, gdzie pracowało kilkunastu robotników ze sztygarem Leszewskim na czele.

Skutkiem wybuchu zostało rannych 12 robotników, w tem 4 ciężko.

Amerykanie kupują Śląsk

Największe zakłady przemysłowe przechodzą w ich ręce

Przedstawiciel Harrimana przyjeżdża do Warszawy

KATOWICE, 9. 5. — Z Berlina nadeszła dziś prywatna wiadomość, że w środę dn 8 bm. sfinalizowano układy o kupno. większej ilości akcyj zjednoczonych hut „Królewskiej" i «Laury», pomiędzy właścicicielem tych akcyj, przemysłowcem Weilmanem, a grupą Harrimana.

Rokowania o kupno większości akcyj hut «Bismarcka» i „Katowickiej Spółki Akcyjnej" już poprzednio ukończono.

W ten sposób kapitał amerykański posiadać będzie większość akcyj w trzech wielkich przedsiębiorstwach żelaznych na polskim Górnym Śląsku.

Jutro, t. j. w piątek wyjeżdża z Berlina do Warszawy przedstawiciel Harrimana na Europę.

NA LITWIE WRE...

Waldemaras mści się za urządzenie zamachu

KOWNO, 9. 5. Dziś o godzinie 2 po południu ze szpitala wojskowego odbyła się eksportacja zwłok porucznika Gudinasa, zabitego w czasie zamachu na Waldemarasa.

Na pogrzebie obecny był prezydent Smetona, Waldemaras z małżonką, ministrowie, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele różnych organizacyj. Na ulicach zebrały się tłumy publiczności.

Stan zdrowia siostrzeńca Waldemarasa rannego w czasie zamachu na premjera nie budzi obaw.

KOWNO, 9. 5. Jak donoszą z Kowna, dzisiaj w dalszym ciągu dokonywano aresztowań wśród członków stronnictw lewicowych.

Według niepotwierdzonych pogłosek, prokurator aresztował po zamachu na Waldemarasa cztery osoby, które zostały przez sąd polowy skazane na śmierć.

Wojna Afganistanu z Sowietami

może wybuchnąć lada chwila

MOSKWA, 9. 5. — Uchdźcy afgańscy opowiadają, że Baki Sakao zwołał do Kabulu „dżirgę" (parlament), przyczem zapowiada udział w niem Ali Khana, byłego emira Buhary i Ibrahim Beka, przywódcy Basmaczów, który obiecał pomoc w całkowitem przekształceniu Tadżikstanu w prawowitą Buharę.

Oddziały armji czerwonej rozproszyły w Tadżikstanie nową, znaczną bandę Basmaczów, który wieszali na placach publicznych kobiety, nie noszące zasłon na twarzach.

Jeńcy podają, że dwa tysiące Basmaczów zostało skoncentrowanych w północnym Afganistanie, celem dokonania najazdu na terytorjum sowieckie. (PAT).

Bankructwo Ligi Narodów na polu gospodarczem

Na dzisiejszem posiedzeniu doradczego komitetu ekonomicznego Ligi wygłosił dłuższe przemówienie delegat Polski, wice-marszałek senatu senator Gliwic.

Senator Gliwic poddał krytyce dotychczasową działalność organizacji gospodarczej Ligi Narodów w zakresie wykonywania przez nią zleceń Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej.

Senator Gliwic zaznaczył, że działalność ta dotyczyła stosunków handlowych sytuacji gospodarczej świata, a natomiast pozostawiła na uboczu cały szereg wskazań konferencji z roku 1927, tyczących się całokształtu położenia gospodarczego. (PAT)

Aresztowanie gimnazjalistów ukraińskich

za rozszerzenie bibuły antypaństwowej

LWÓW 8. 5. — Tel. wł. — W Tarnopolu aresztowano trzech uczniów 7 klasy gimnazjalnej, Ukraińców, Iwana Bachrija, Teodora Banasa i Romana Paładijczuka oraz studenta filozofi Włodzimierza Majkowskiego pod zarzutem zdrady głównej, której dopuścili się przez szerzenie ulotek o treści antypaństwowej sporządzonych na powielaczu.

W związku z tą sprawą aresztowano dziś we Lwowie ucznia 7 klasy gimnazjalnej Jatosława Olijnyka.

Konfiskata „Robotnika"

Wczoraj władze miejscowe z polecenia Komisarjatu Rządu na m. Warszawę przeprowadziły konfiskatę warszawskiego „Robotnika" z dnia 9 maja r. b.

Po towary łódzkie przybyło z Litwy kilku kupców

Od kilku dni przybywają do Łodzi kupcy litewscy w celu dokonania tranzakcji na towary bawełniane. Przyjazd kupców litewskich pozostaje w związku z pewnemi posunięciami w polityce gospodarczej rządu litewskiego oraz konferencjami między delegacją banków polskich z dyrekcją banku państwowego Litwy.

Przedstawiciele kupiectwa litewskiego po zorjentowaniu się na tutejszym rynku włókienniczym przystąpili do rokowań z szeregiem fabryk bawełnianych wielkiego i średniego przemysłu (p)

Tragedja bezrobotnych łodzian

Dwaj rzemieślnicy pozbawieni pracy zginęli tajemniczą śmiercią pod Kaliszem

Od pewnego czasu dwaj rzemieślnicy Józef Fisiak (Srebrzyńska 73) i Władysław Stępień (Srebrzyńska 85), pozbawieni pracy i możności utrzymania rodziny postanowili opuścić miasto i wyruszyć w podróż w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku, zakładając, że jako ślusarze łatwiej znajdą pracę w innych miastach niż w Łodzi.

Obaj wyruszyli z Łodzi dnia 7 maja oświadczając rodzinie i znajomym, że udają się w kierunku Głowna, zaznaczyli przytem, że jeżeli nie uda im się odszukać zajęcia w miastach, przez które będą przechodzili, nie wrócą już nigdy do Łodzi.

W dwa dni po udaniu się w drogę, a więc 9 maja około godz. 7-ej wieczorem przechodzący drogą boczną patrol policyjny w odległości 7 klm. od aKlisza natknął się na dwu leżących w kałuży krwi mężczyzn, z których jeden nie dawał żadnych znaków życia, drugi zaś był w agonji.

Patrol policyjny zrewidował nieznajomych i wówczas stwierdzono, że są to stali mieszkańcy Łodzi, Józef Fisiak i Władysław Stępień.

Bliższe badania ustaliły, że obaj rzemieślnicy mieli rany od kul rewolwerowych.

Zachodzi zatem pytanie, czy obaj łodzianie zastali zamordowani, czy też popełnili samobójstwo tembardziej, iż nie posiadali przy sobie pieniędzy, ani żadnych kosztowności, z powodu których mogliby być napadnięci. Rewolweru przy nie znolezono. Z dowodów ustalono, że zabitym jest Stępień, rannym zaś Fisiak

O wypadku natychmast powiadomiono urząd śledczy w Łodzi, który skomunym, na terenie którego zamieszkiwali nikował się z IV komisarjatem policyjobaj rzemieślnicy.

Rodzina obydwóch rzemieślników oświadczyła policji, że Fisiak i Stępień opuścili Łódź przed dwoma dniami, komunikując rodzinie, że wyjeżdżają do Głowna.

Powstało pytanie, dlaczego obaj znaleźli się w pobliżu Kalisza, skoro wybierali się do Głowna.

Tajemniczem wypadkiem zajął się urząd śledczy w Łodzi przy udziale komendanta policji na powiat kaliski, nadkomisarza Domańskiego, prowadząc wspólnie szczegółowe dochodzenie, zmierzające w kierunku wyświetlena sprawy.

Obrady syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

WARSZAWA, 9. 5. Dziś odbył się dalszy ciąg dorocznego walnego zebrania Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Dokonano wyborów uzupełniających do władz organizacji. Następnie zebranie przyjęło wniosek zarządu o zarejestrowaniu biura pośrednictwa pracy, w sprawie fuduszu pożyczkowo - oszczędnościowego oraz w sprawie rewizji statutu Syndykatu.

Celem ostatecznego wypracowania nowego statutu powołana została specjalna komisja, złożona z dziesięciu członków z prawem kooptacji.

Oryginalna demonstracja

PARYŻ (PAT) „Le Journal" donosi z Roubaix, iż z powodu poślubienia przez 71-letnią kobietę 18-letniego robotnika mieszkańcy wystąpili z wrogą demonstracją przeciwko nowożeńcom.

KRONIKA

MAJ
10
PIĄTEK
Izydora Rolnika

Jutro — Mamerta B. W.

Pobór rocznika 1908-06

Dziś winni się stawić do poboru:

Przed komisją Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji o nazwiskach na litery F. H.

Przed komisją Nr. 2 (Ogrodowa 34), mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 1 komisarjatu policji o nazwiskach na litery T. U. W. Z. Ż.

Przed komisją Nr. 3 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1906 kat. B (czasowo niezdolni) zamieszkali na terenie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery L. Ł. M. N. O. R. S. T. U. W. Z. Ż.

Otwarcie wystawy Artura Szyka

Onegdaj p. wojewoda Władysław Jaszczołt, w obecności przedstawicieli władz i licznie zebranych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa, dokonał otwarcia wystawy „Statutu Kaliskiego" iluminowanego przez Artura Szyka. Prezes Rady Miejskiej inż. Jan Holcgreber w nader serdecznych słowach wyraził radość Łodzi, iż artysta łódzki dokonał tak wielkiego dzieła i uzyskał sławę i uznanie w kraju i zagranicą. Poczem prof. Wilhelm Fallek wygłosił krótkie informacyjne przemówienie o miniaturach. Wystawa urządzona pod egidą Miejskiej Galerji Sztuki w lokalu gościnnie użyczonym przy ul. Piotrkowskiej nr. 74 wzbudziła dawno nieznane zainteresowanie szerokich sfer.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PIĄTEK, 10 MAJA.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego
13.00 Kom.: rolniczy i meterologiczny
15.10 „Przegląd wydawnictw prejodycznych"
15.35 Komunik. Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych
15.50 — 16.45 Koncert płyt gramofonowych
17.00 Odczyt pod tyt. „Obecny stan techniki przesyłania obrazów na odległość"
17.25 Transmisja z Wilna
17.55 Audycja dla młodzieży
18.50 Rozmaitości
19.10 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna"
19.35 — 19.55 Nadprogram kom.
19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:

N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Praca dla 2 tysięcy bezrobotnych

przy budowie dworca towarowego

Już od dłuższego czasu władze czynią starania o podjęcie robót na Polesiu Widzewskim pod budowę nowego dworca towarowego.

W sprawie tej wyjechała do Warszawy delegacja związku pracowników komunalnych instytucji użyteczności publicznej.

Delegacja została przyjęta przez dyrektora departamentu w ministerstwie pracy, któremu przedstawiła obszerny memorjał, tyczący się strasznego położenia bezrobotnych robotników sezonowych, dla których obecnie niema pracy mimo sprzyjającej pogody, gdyż władze samorządowe nie mają żadnych kredytów. Dalej delegacja poruszyła sprawę budowy dworca kolejowego na Polesiu Widzewskim przy której mogłoby znaleźć pracę około dwóch tysięcy bezrobotnych.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, przyrzeczono delegacji poczynić starania, by już w przyszłym tygodniu mogły być podjęte roboty ziemne przy budowie dworca towarowego.

Co zrobić z Łaniuchą?

Dziś nastąpi rozstrzygnięcie

Wczoraj podaliśmy za pismami warszawskiemi wiadomość o wstrzymaniu wyjazdu Łaniuchy do Łodzi, bowiem morderca Tyszerów miał być odesłany na obserwacje do Tworek.

W związku z tem późno wieczorem zwróciliśmy się do naszego korespondenta warszawskiego, który nam oświadczył, ve spodziewany wyjazd Łaniuchy do Tworek został w ostatniej chwili wstrzymany.

Wstrzymanie to nastąpiło z powodu orzeczenia psychjatry — dra Nelkena, który oświadczył, że badanie Łaniuchy w Tworkach z powodu nieodpowiednich warunków lokalnych będzie bardzo utrudnione.

Władze sądowo-śledcze, po oświadczeniu dra Nelkena, postanowiły wysłać Łaniuchę do innego szpitala, znajdującego się w pobliżu Łodzi, wobec czego należy się spodziewać, ze powrót mordercy do naszego miasta nastąpi w najbliższym czasie, a może nawet dziś.

Natychmiast po powrocie zbrodniarza, łódzkie władze sądowe wznowią śledztwo, które przeprowadzi p. sędzia Grzyź, badając świadków i psychjatrę w celu stwierdzenia stanu poczytalności oskarżonego.

Po ukończeniu śledztwa akta sprawy zostaną przekazane prokuratorowi II rewiru p. Hermanowi, który po opracowaniu nowego wniosku, prześle je ponownie do sądu okręgowego w Łodzi. Wówczas na posiedzeniu gospodarczem rozstrzygną się losy zbrodniarza.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś ostatnie przedstawienie „Murzyna Warszawskiego" po cenach najniższych.

„Sen".

Rewelacyjna i arcyciekawa sztuka Felicji Kruszewskiej „Sen" w oryginalnej barwnej inscenizacji E. Wiercińskiego z K. Lubieńską w rol głównej grana będze jutro wieczorem i w poniedziałek na przedstawieniu Zwiazkowem. — Ceny popularne.

„Kupiec Wenecki"
po cenach najniższych.

W niedzielę o godz. 4 po południu słynne arcydzieło szekspirowskie w świetnej szacie dekoracyjnej K. Mackiewicza w kapitalnej reżyserji K. Tatarkiewicza z Arturem Sochą w popisowej roli Szajloka.

W niedzielę wieczorem wesoła komedja Hemara „Dwaj panowie B" po cenach popularnych.

Ostatnie przedstawienia „Niespodzianki" i „Hinkemana" po cenach najniższych.

We wtorek — „Niespodzianka".

W środę „Hinkeman".

TEATR KAMERALNY.

„Adwokat i róże".

Pełna poezji i delikatnej subtelności 3-aktowa komedja J. Szaniawskiego grana będzie dziś, jutro i pojutrze wieczorem.

Ostatnie przedstawienia „Miłości bez grosza" i Murzyna Warszawskiego". po cenach zniżonych.

W niedzielę o godz. 5 po południu „Miłość bez grosza".

We wtorek „Murzyn Warszawski".

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dzisiaj o godz. 9 po cenach zniżonych ostatni raz „Małka Szwarcenkopf".

Jutro i w niedzielę po 2 przedstawienia wesołej operetki „Tajemnice haremu"

SALA GEYERA.

W sobotę i niedzielę wesoła rewja w 12 odsłonach p. t. „Ach wreszcie wiosna" w programie najnowsze piosenki, satyry oraz tańce.

Rewję reżyserują Mieczyński i Dębicz.

Ceny zwykłe.

„WESELE NA KURPIACH.

Rewję reżyserują Mieczyński i Dę

Dziś o godz. 4 popołudniu ostatni występ Teatru Regjonalnego pod dyrekcją T. Skarzyńskiego, wystawiającego doskonałą sztukę ludową Ks. Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach".

Atrakcyjne to widowisko, dzięki swojej barwności i efektowności, po tryumfach w Warszawie, Lwowie, Krakowie Poznaniu i na Śląsku, również i w Łodzi odniosło pełny sukces.

Bilety w cukierni Gostomskiego.

HASŁO SPORTOWE

Ł. K. S. — Garbarnia 0:0

Wynik jest wielkim sukcesem bramkarza czerwonych

Na wczorajszych zawodach czerwoni zawiedli pokładane nadzieje licznie zebranej publiczności, której przybyło około 5 tysięcy.

Po ostatnich porażkach Garbarni ogólnie sądzono, że ŁKS bezwzględnie wygra, dowodem tego chociażby nasz konkurs sportowy na odgadnięcie wyniku meczu, gdzie na 975 złożonych kuponów zaledwie 13 osób przysłało wynik na korzyść Garbarni i właśnie ci omal nie odgadli wyniku, by ŁKS zeszedł z boiska pokonany.

Garbarnia po ostatnim meczu z Wisłą gdzie wystąpiła z dwoma rezerwowymi, przyjechała do Łodzi w swoim reprezentacyjnym składzie, by zmierzyć się z groźnym, stojącym na czele tabeli ŁKS-em.

Skład Garbarni: Borkowski, Bill, Konkiewicz — Nagraba, Augustyn, Trzeciecki — Mazur, Joksz, Smoczek, Pazurek, Bator.

Na meczu z Wisłą zamiast kontuzjowanych Nagraby i Trzecieckiego grali Czyżewicz i Czubryt rezerwowi.

Przedewszystkiem widać w Garbarni rękę trenera, już nie jest to surowy materjał w jakich była w jesiennych rozgrywkach, kiedy grała z ŁTSG przedewszystkiem, braki zostały uzupełnione graczami lepszemi jak Pazurek i Joksz w ataku.

Fizycznie gracze jej przedstawiają się nadzwyczaj dodatnio, przytem rozporządzają lepszym startem, techniką i stopingiem, czego u Czerwonych brak, jedynie zawiodła środkowa trójka ataku, ale tylko pod względem strzałowym, gdyż po raz pierwszy nie strzelili ani jednej bramki. Pomoc okazała się pracowita i szybka przytem skutecznie obstawała graczy ŁKS-u. Obrona pewna w wykopie zwłaszcza Bill, rozporządzający przytem znaczną siłą fizyczną wzbudził ogólny zachwyt swemi wolnymi strzałami.

Borkowski bronił swej świątyni z brawurą.

U Czerwonych na pierwszy plan wybił się znów Mila, który w walce z całym atakiem Garbarni wyszedł zwycięsko chroniąc ŁKS przed porażką.

Obrońcy dobrzy — dość blado wypadła pomoc, grająca zwłaszcza w pierwszej połowie defenzywnie oraz atak któremu jakoś się niekleiło, a rozruszał się dopiero po przerwie.

Inna rzecz, że Garbarnia to nie Pogoń tu widać było ambicję i pracę, a Czerwoni sądząc po ostatnich jej rozgrywkach widać zawody zlekceważyli, tak jak to było niegdyś z Siłą.

Niechże to będzie nauczką na przyszłość, że zwyciężać nie jest znów tak łatwo, a nawet najsłabszego przeciwnika nie powino się lekceważyć.

Przebieg gry był nadzwyczaj interesujący i gra prowadzona w żywem tempie.

Pierwsza połowa upływa pod wybitną przewagą Garbarni która zaprezentowała się z jaknajlepszej strony i od czasu do czasu bombardowała bramkę czerwonych lecz tu w najtrudniejszych sytuacjach Mila wychodził zawsze zwycięsko niwecząc wszystkie strzały, gdyż piłka — zawsze grzęzła tylko nie w siatce, ale w jego rękach. W tym czasie Bill strzela kilka rzutów wolnych prawie z połowy boiska, lecz Mila piłkę chwyta w ślicznym stylu.

Po przerwie ŁKS ujmuje na chwilę inicjatywę w swe ręce, i ma okazję do strzelania choćby jednej bramki, lecz atak zawsze zawodzi strzałowo nawet z kilku kroków.

Natomiast Garbarnia przeprowadza bardzo niebezpieczne wypady i demonstruje dość piękną grę kombinacyjną strzelając przytem ostro na bramkę z kilku metrów, lecz tu zawsze na posterunku czuwa Mila i nieraz wprost z nieprawdopodobnych sytuacji wychodzi zwycięsko.

Naogół ŁKS miał swój słaby dzień, który aby się tylko więcej nie powtórzył. Charakterystyczne jest to, że znów Wisła jak i ŁKS zawiedli i uzyskali wyniki remisowe, zdobywając po jednym punkcie.

Skład ŁKS-u: Mila — Cyll, Gałecki — Trzmiela, Kubiak, Jasiński — Durka, Sowiak, Król Janczyk, Śledź.

Sędziował dość dobrze p. Krukowski z Warszawy.

Ł.K.S. Ib — Union 4:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo Ł. K. S-u nad słabo grającym Unionem, który bronił się jedynie do pauzy. Bramki zdobyli: Nikiel 2, Feja i Śledź II. Sędziował p. Szer jn dobrze.

Ł. K. S. II — Union II 3:0

Walkower dla Ł. K. S-u. Drużyna Unionu wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo rezerw.

Turyści — W.K.S. 3:3 (2:3)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Do przerwy przewaga W. K. S-u, po zmianie stron Turyści gniotą formalnie przeciwnika, który gra bez życia, lecz zdołali zdobyć zaledwie wyrównującą bramkę. Sędziował b. słabo p. Grajwoda.

Turyści II — W. K. S. II 9:1

Rezerwa W. K. S-u wystąpiła zaledwie z 8-ioma graczami, dziewiąty doszedł dopiero w czasie gry. Łatwe zwycięstwo fioletowych.

Widzew — Hakoah 6:1 (3:1)

Dalsza porażka Hakoahu, który wykazuje znaczny spadek formy. Widzew przeważał niemal przez cały czas meczu i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo.

Pogoń — TUR 3:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo klasy B. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie Pogoń ma więcej z gry. Sędziował p. Hild

Pogoń II — TUR II 1:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo rezerw klasy B Sędzia p. Dowbór.

BOJE LIGOWE

Turyści — Warszawianka 2:0 (1:0)

(Od warszawskiego korespondenta „Hasła")

Turyści wystąpili do zawodów w następującym składzie:

Michalski I, Karaś, Kubik, St. Hintz, Wieliszek, Kahan, Michalski II, Chojnacki, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Warszawianka w najsilniejszym składzie: Turyści w pierwszej połowie grają z wiatrem i ostro nacierają. Cały szereg strzałów broni świetnie, doskonale dysponowany bramkarz Domański, W 27 minucie ze ślicznie przeprowadzonej kombinacji z podania Wieliszka przebija się przez obronę Warszawianki, Chojnacki i z kilku kroków strzela pewny pierwszą bramkę.

Do końca pierwszej połowy wynik pozostaje niezmieniony i gra toczy się z wybitną przewagą drużyny Turystów, która gra fair i bardzo ofiarnie.

W drugiej połowie Warszawianka z miejsca bardzo silnie atakuje dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Gra staje się brutalna, a w rezultacie w 10 minucie koniuzjowanego Frankusa znoszą z boiska i Turyści do końca są o jednego gracza zdekompletowani.

Powoli drużyna Turystów otrząsa się z narzuconago jej tempa i już w drugim kwandransie przychodzi do kontrataków, coraz silniej nacierając na bramkę Warszawianki. Wreszcie w 74 minucie Kahan zdobywa drugą bramkę dla swoich barw. Rezultat ten utrzymuje się do końca. Grę Warszwinaki cechowała pod koniec widoczna brutalność gry w której celował lewo-skrzydłowy Warszawianki. Luksenberg. Zasłużone zwycięstwo Turystów pozwoli im nareszcie ruszyć w górę z z ostatniego miejsca w tabeli i zamiast dotychczasowej feralnej trzynastki wkroczyć na jedenastkę.

Rogów 7:2 na korzyść Turystów.

Publiczności około 2500 osób.

Sędzia p. Usarz ze Lwowa doqry.

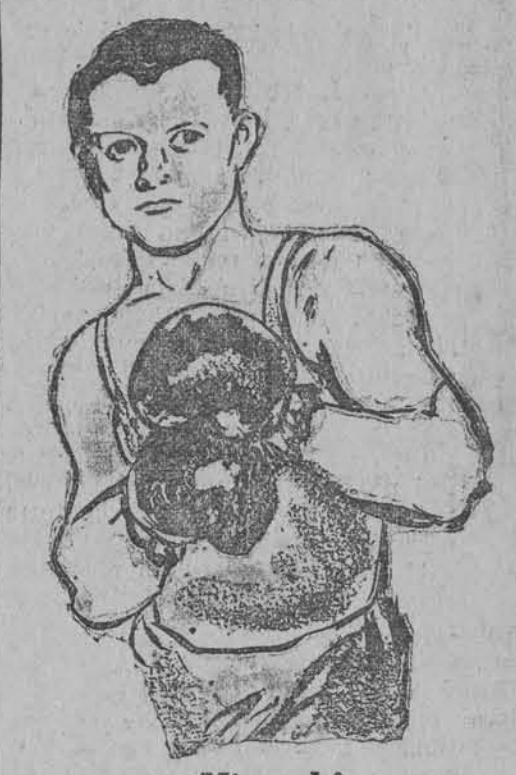
(r. h.)

Warta — Legja 3:1 (1:1)

Gra obustronnie żywa. Pierwsza bramka zdobyta została dla Legji ze strzału samobójczego Przykuckiego. Wyrównuje Staliński. Po przerwie przewaga Warty, która zdobywa dwie bramki przez Wojciechowskiego i Przybysza. Sędzia p. Marczewski.

Wisła — Czarni 4:4 (3:2)

KRAKÓW. Wisła grała w drugiej połowie w 10, z powodu kontuzji Skrynkowicza. Do pauzy nieznaczna przewaga Wisły. Bramki dla Czarnych zdobyli: Nastula 2, Reyman II i Witkowski. Dla Wisły — Kowalski 2, Reyman i Czulak.



Mizerski

mistrz Polski w w adze ciężkiej święci onegdaj tryumfy na występach w Warszawie.

Piłka nożna na prowincji

PABJANICE.

Burza — P. T. C. 5:2 (3:1)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Wynik zasłużony, gdyż drużyna Burza była drużyną lepszą. Burza przez 6 min. zdobywa 3 bramki na początku gry, Do przerwy przewaga P. T. C, Po przerwie gra ospała wskutek gorąca. Sędzia p. Wardęszkiewicz b. dobry.

Kruschender — Burza III 2:2

Mecz o mistrzostwo klasy C. grupy pabjanickiej. Sędziował p. Szor.

S. S. K. M. — Sokół 7:2 (2:0)

Zawody towarzyskie. Zasłużony wynik dla S. S. K. M. gdyż przez cały czas zawodów drużyna ma dużą przewagę. Sędzia wyznaczony nie stawił się.

ZGIERZ.

Orlę—Concordja (Piotrków) 2:1

Zawody o mistrzostwo klasy B. Przewaga Concordji, która nie wykorzystała karnego. Sędzia p. Mazowita.

Sokół—Hasmonea 5:2 (1:2)

Zawody towarzyskie przyniosły zasłużone zwycięstwo Sokoła nad osłabioną Hasmoneą, która wystąpiła zaledwie z 5-ma graczami z pierwszej drużyny. Sędzia p. Andrzejak.

Porażki Simmeringu we Lwowie

Dwudniowe zawody Pogoni z wiedeńskim Simmeringiem zakończyły się zwycięstwem drużyny lwowskiej. Pierwszego dnia Pogoń zwyciężyła 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Kuchar 2 i Prass, a w drugim dniu Pogoń zwyciężyła 4:2 (4:0). Bramki zdobyli: Kuchar, Bacz, Bauer i jedna samobójcza.

Zawody w hazene

W dniu wczorajszym w spotkaniach hazeny uzyskano następujące wyniki: Ł. K. S. — W. K. S: 7:6, W. K. S. — Kadimah 30:0 (walkower).

Tabelka gier ligowych

		Gier	St. br.	punkt.
1	Ł. K. S.	6	11:5	10
2	Wisła	6	2`:12	10
3	Ruch	5	9:4	7
4	I. F. C.	4	4:2	6
5	Warta	6	9:6	6
6	Garbarnia	6	16:12	6
7	Czarni	3	12:9	4
8	Legja	6	6:8	4
9	Warszawianka	5	6:10	3
10	Polonja	5	9:16	3
11	Turyści	5	5:17	2
12	Pogoń	4	5:10	2
13	Cracovia	5	3:9	2

Czy okultyzm jest nauką?

I.

Początki rozwoju.

NAZWA.

Nazwę „okultyzm“ wprowadził Karol **Kiesewetter** (um. 1895), pisarz w tej dziedzinie, dziś już przestarzały, który zebrał jednak wiele cennego materjału historycznego. (Czerpał z niego nieraz Przybyszewski). Nazwa pochodzi z łacińskiego: occultus = zakryty. Obejmuje zatem zjawiska, których przy dzisiejszej naszej znajomości przyrody wyjaśnić na razie nie możemy. Nazwa jest wygodna i można ją na razie zatrzymać, bo jest **dość szeroka,** aby objąć zarówno teoretyczne, jak i praktyczne zajęcie się tą dziedziną. Proponowano w ostatnich czasach nazwy: **parapsychologja** albo **metapsychika** (= nauka o pozanormalnych zjawiskach duszy), ale terminy te są za ciasne, gdyż zjawiska „okultystyczne“ bywają też fizyczne.

Przytem nazwa „okultyzm“ ma tę zaletę, że nie przesądza nic o **granicach** tej dziedziny: pewne zjawiska w miarę wyjaśnienia mogą przejść w sferę wiedzy „dostępnej“ (w drugiej połowie wieku XIX. tak się stało np. z hypnotyzmem).

Tenże Kiesewetter wskazał pierwszy na ślady zajęcia się zjawiskami „tajemnemi“ już w napisach, **znalezionych** w Mezopotamji, w **kultach** egipskich, greckich i rzymskich, w średniowiecznych procesach **czarownic.** Źródłem do poznania tych ostatnich jest głośny Malleus maleficorum (1489), wydawany też po polsku jako „Młot na czarownice“.

Wiek **oświecenia,** którego wielką zasługą jest zniesienie procesów na czarownice (ostatnią spalono w Bawarji w r. 1775), wylał jednak „dziecko wraz z kąpielą“: uznał to wszystko za zabobon i **oszustwo.**

KANT.

Kant, choć wyszedł z oświecenia, brał jednak te rzeczy na serjo. Zaciekawiał go przedewszystkiem Szwed **Swedenborg** (um. 1772). Głośną była zupełnia trafna wizja pożaru w Sztockholmie, którą Swedenborg miał, przebywając w Gothenburgu (odległość 50 mil), o czem szeroko opowiada Kant w jednym z listów. Mimo to, gdy sprawił sobie i przyczytał wielkie, 8-tomowe dzieło Swedenborga **„Arcana coelestia“** (= tajemnice niebieskie), uznał je za pełne niedorzeczności, a w parę lat potem w broszurze „Sny duchowidza“ nazwał Swedenborga „arcyfantastą“.

Mimo to stanowisko filozoficzne Kanta nie było obce szwedzkiemu wizjonerowi. Kanta **mundus intelligibilis** (= świat dostępny tylko rozumowi, niewyobrażalny) jest czemś różnym od mundus sensibilis (= świat dany zmysłom). Tylko, że Kant później uznał, że ten pierwszy **nie** jest dla nas **dostępny.** Zjawisk, przekraczających nasze **dotychczasowe** doświadczenie, z góry jednak **nie negował.** Jesteśmy otoczeni samemi zagadkami. „Że mój akt woli porusza moje ramię, to nie jest wcale bardziej zrozumiałem, niż gdyby zatrzymywał księżyc. Tyle tylko, że tamtego doświadczamy, a tego nie“. O możliwości zatem nowych zjawisk rozstrzyga tylko doświadczenie. Z góry przeczyć im nie należy.

Swedenborga czytywał młody Słowacki („Godzina myśli“). Współcześnie filareci wileńscy zajmowali się **magnetyzmem zwierzęcym,** czyli **mesmeryzmem** (Tomasza Zana „teorja promionkowa“, echa u Mickiewicza). Ten **Mesmer** był lekarzem w Wiedniu; uczył, że siły magnetyczne (zbadane niedawno w fizyce), czynne są także w organiźmie żywym i ze zdrowego (przez ruchy głaskające) mogą być przenoszone w celach leczniczych na chorych. Takiemiż zabiegami wywoływał też Mesmer stany zamroczenia, które nazywał somnabulizmem.

Niebawem odkrył lekarz angielski **Braid** stany hipnotyczne (zwane od niego braidyzmem), które wywoływał wpatrywaniem się w błyszczący przedmiot.

„IDEALIZM“ i NASTĘPCY.

Uznawali również zjawiska okultystyczne **Schopenhauer** (jako zjawiska irracjonalnej „prawoli“), **Goethe,** jak również przedstawiciele niemieckiego t. zw. **„spekulatywnego idealizmu“:** Fichte, Hegel i Schelling, dla których cała rzeczywistość jest w najgłębszej swej istocie **duchem.**

Uczniami Schellinga są: lekarz **Eschenmayer,** wydawca „Archiwum magnetyzmu zwierzęcego“ i filozof przyrody Schubert.

Osobliwego rozgłosu nabrała wówczas (także w Polsce) osobistość **„jasnowidzącej z Prevorst“.** Jest to wioska w Szwabji, skąd pochodziło medjum (medius, łać. = pośrednik w zjawiskach okultystycznych), które przez długie lata w domu swoim badał tamtejszych lekarz i poeta Justinus **Kerner.** Jego pod tymże tytułem („Jasnowidząca z Prevorst“) ogłoszona książka dziś jeszcze jest warta czytania, bo budzi zaufanie tonem szczerym i pełnym prostoty. Wznawia on starożytną hipoteze o pneuma (= dech) lub **spiritus animales** (= duchy życia), istocie pośredniczącej między duszą a ciałem. Przed odkryciem nerwów wyobrażano sobie, że krążą one w żyłach. Kerner umieszcza je w nerwach i nazywa je **„Nervengeist“.** Przez to pośrednictwo dusza może wydawać tony, znosić siłę ciężkości, podnosić ciała i rzucać je, jakkolwiek Kerner uznaje, że naogół oddziaływania te są mozolne i dziecinne.

W AMERYCE.

W Niemczech w połowie XIX w. po rozkwicie filozofji idealistycznej (zwłaszcza filozofji przyrody) nastąpiła reakcja **materjalizmu, a z nią** zjawiska okultystyczne uznano znowu za obłęd i oszustwo. Tymczasem właśnie wtedy zaczęły nadchodzić z **Ameryki** wiadomości o zjawiskach medjalnych. Głośną była rodzina **Fox,** której córki, obdarzone siłami medjalnemi, badała komisja (między innymi **Cooper,** znany powieściopisarz, autor „Ostatniego z Mohikanów“). Stwierdzono pukania, naprzód w murach i podłodze (odpowiadające umownie na pytania), które później przeniesiono na **stół,** żądając odpukiwania na wyliczane litery alfabetu. Tak powstały seansy ze **stolikami pukającymi,** później też poruszającymi się („wirującymi“), które weszły w połowie ubiegłego wieku w modę w Ameryce Północnej. Wtedy też (w r. 1849) zanotowano (w kole panny Fox) pierwsze zjawisko **telekinezji,** poruszenia drobnych przedmiotów na odległość, i **materjalizacji** rąk przy pełnem świetle.

Liczba tych, jak ich nazywano „spirytualistów“, rosła w Ameryce bardzo szybko. W czasie międzynarodowego kongresu spirytystycznego w Paryżu (w r. 1889) było ich już **15 miljonów.** Ruch miał charakter religijny i zachowywał często rytuał liturgiczny. Wśród pisarzy Swedenborgiem amerykańskim tych czasów był **Davis,** który w magnetycznym śnie podyktował grubą książkę „Zasady natury“ (1847), gdzie m. in. dał podobno dokładny opis ósmej planety, Neptuna, przed jej odkryciem. Książka wywiera do dziś wpływ na spirytyzm anglosaski.

WE FRANCJI.

Do Francji przeniosła ten ruch Madame d'Abuour (1849), a w jej kole spirystycznem najwybitniejszym działaczem był lyończyk Rivail (wychowanek Pestalozzi'ego), który w książce „Livre des Esprits“ (= Książka duchów) uporządkował doświadczenia klubu. Ogłosił je pod pseudonimem **Kardec,** które to imię miał nosić w jednem ze swoich poprzednich wcieleń. W przeciwieństwie bowiem do anglosaskiego, romański spirytyzm miał skłonnośi **palingenetyczne** (= duchy wcielone w nowych żywotach). (W tej atmosferze, w Paryżu, powstała koncepcja „Króla Ducha“ Słowackiego). Kardec i jego zwolennicy mieli też tendencje społeczne, któremi interesował się Napoleon III., widząc w nich środek zwalczania komunizmu. Cesarz eksperymentował zresztą sam chętnie z medjami.

W ANGLJI.

Do Anglji przeniosło w tymże czasie tesame zainteresowania medjum amerykańskie **Home** (pukający stół, telekinezja, gitara i harmonika samogrająca). Znamiennem jest, że trzeźwe poczucie faktów, właściwe Anglikom, sprawiło, że w Anglji najpierw zajęli się temi zjawiskami **uczeni.** Sprzyjało temu i to, że wiedza ścisła **nie jest** tam w tym stopniu, jak w Niemczech, **monopolem uniwersytetów.** Niezależni uczeni prywatni, cieszący się autorytetem, a nie oglądający się na aprobatę kolegów po fachu, ani na karjerę akademicką, mogą się tam zająć śmiało, i bez uprzedzeń, także zjawiskami nowemi, **nie uznanemi** przez wiedzę **oficjalną.**

Londyńskie **„Towarzystwo djalektyczne“** (= klub dyskusyjny) wyłoniło ze siebie osobną komisję dla badania tego problemu i ogłosiło po dwóch latach **sprawozdanie,** potwierdzające (zresztą bardzo powściągliwie) **autentyczność** zjawisk („treść przesylabizowanych raportów jest powszednia, znana jest zwykle jednemu z obecnych“).

Sprawozdanie to jest **początkiem naukowego traktowania okultyzmu.** Pierwszym, który w tym względzie zadziałał skutecznie, był znakomity chemik i fizyk Wiliam **Crookes** (1832 do 1919). W r. 1871 badał on wspomniane medjum Home i doświadczenia te opisał w swych **Proceedings** (= sprawozdania). Stwierdził lewitację (= podnoszenie się) stołu przy dokładnej kontroli nóg. Astronom lord **Lindsay** widział przy pełnem świetle wznoszącego się tegoż Home 17 cali nad ziemię („odrzucać tę obserwację, znaczyłoby wogóle odrzucać wszelkie ludzkie świadectwo“). Księżna Paulina **Metternich** (znana z wybitnej inteligencji żona posła austrjackiego w Paryżu, przyjaciółka cesarzowej Eugenji) notuje podobne doświadczenia z Home (w Paryżu 1863 r.) w swej książce „Geschehenes, Gesehenes, Erlebtes“ (1920). Potwierdza to również cesarz Wilhelm I., zetknąwszy się z Home w Wersalu 1870 r. (na wojnie), gdzie Home bawił jako korespondent angielski.

Bezpłatne bibljoteki.

Propaganda książki znajduje wszędzie coraz więcej zrozumienia. Nietylko, jako środek zaradzenia przesileniu księgarskiemu i nędzy piszących, ale przedewszystkiem, jako potężny, pozaszkolny środek oświaty ludowej, a w następstwie podniesienia ekonomicznego. Nietylko u nas, także gdzieindziej trzeba w tym względzie odrobić wiele zaniedbań. Za najważniejszy środek uznano powszechnie zakładanie **przez państwo i gminy bibljotek.** Obowiązkowe zakupywanie egzemplarzy zapewni książce zbyt, idący w tysiące egzemplarzy gwarantowanych, przez co wzmoże rozwój całej tej gałęzi produkcji (technicznej i intelektualnej) i przeprowadzi książkę do rąk miljonów czytelników, korzystających z bibjotek zadarmo. Ten rodzaj etatyzmu nie znajdzie z pewnością znikąd sprzeciwu.

Tymczasem, co się w tym względzie robi u nas? Prawie nic. Teatry pochłaniają miljonowe deficyty i subwencje, a mimo to nie spełniają roli wychowawczej wobec szerokich sfer społecznych, gdyż są przeważnie miejscem rozrywkowem dla sfer zamożnych. Przytem książka świadomie wybrana jest nabytkiem duchowym **trwalszym,** niż przedstawienie teatralne, narzucone przeważnie przez kierowników mało kompetentnych pod względem literackim i ideowym.

W Prusach wydaje się na teatry 16 miljonów marek, ale też na bibljoteki ludowe **300.000.** Stosunek ten jest zatem o wiele lepszy, niż u nas, a przecież wywołuje głośne nawoływania o podniesienie dotacji na książki. Wskazuje się przytem na przykład mniejszych krajów: Czechosłowacji, a zwłaszcza **Danji.** Ta ostatnia wydaje na bibljoteki bezpłatne $2^1/_2$ miljonów koron, to znaczy **6 miljonów złotych!** Ale też Danja dzięki takiej polityce oświatowej jest krajem najbardziej ukształconego chłopstwa, najwyżej stojącej kultury rolnej. Bo to dziś już nieprawda, że „najgłupszemu chłopu rodzą się najgrubsze kartofle...“

Film mówiący, telewizja a teatr.

W **Hollywood** zanosi się na **przesilenie.** Produkcja słabnie. Chaplin odpoczywa, a Jannigs tęskni za ojczyzną niemiecką. Cóż się to stało? To oznaki zbliżania się filmu mówiącego. **Przedsiębiorcy obliczają:** czy ten nowy wynalazek pozwoli lepiej obrócić kapitałem, czy też film mówiący zawiedzie, nie będąc tak międzynarodowo zrozumiałym, jak niemy, a może przez to nawet zaszkodzi całej (także niemej) produkcji filmowej? Nie znajdując odpowiedzi na te wątpliwości, **ograniczają** kapitaliści narazie **inicjatywę.**

Równocześnie nadchodzą wieści, że zagadnienie telewizji jest rozwiązane.

Jakież stąd wnioski. Przedewszystkiem stop pod względem estetycznym! „Nowa estetyka“, którą opracowywało się na podstawie optycznych praw filmu i akustycznych radja, dla widowisk kinowych i słuchowisk radjowych, zanim doszła do jednoznacznych rezultatów, już stała się bezprzedmiotową. Dla filmu mówiącego i telewizji, połączonej z rozgłośnikiem już nie obowiązuje.

Ale ważniejszym jest inny jeszcze skutek: Kino i słuchowisko dawały wrażenia swoiste, były sztuką inną, wszystko jedno: bogatszą czy uboższą, ale w każdym razie nie były odbitką, kopią teatru, czy książki. Tymczasem film mówiący i radjo z telewizją mają charakter wybitnie zastępczy, są namiastką, reprodukcją, kopją oryginału. Każda, choćby najlepsza reprodukcja obrazu czy rzeźby nie zastąpi oryginału, ona tylko przygotowuje do zobaczenia go, albo jest jego wspomnieniem, jeśli go już widzieliśmy, albo pogłębia nasze wiadomości, jako środek nauczania. Może się zatem stać tak, że film mówiący i radjo obrazkowe staną się mimowoli **propagatorami oryginału,** czyli pełnych sztuk: teatru i książki. Ten paradoksalny skutek pozwoliłby im w takim razie spełnić ważną rolę ogólno i estetycznie wychowawczą.



Powszechna Wystawa Krajowa we Lwowie 1877 r.
Główne wejście na tereny Wystawy.

K. KURNATOWSKI (Wilno).

Wprowadzajmy w Polsce uprawę soji.

Błogosławiona to roślina.

Otrzymujemy następujące uwagi, tem bardziej słuszne i celowe, że także polskie sfery naukowe zajęły się tą sprawą i przeprowadzają już doświadczenia, których wyniki — jak prywatnie nam wiadomo — potwierdzają wielką wartość hodowli soji. Red.

Mieszkając 7 lat w Chinach, zwróciłem uwagę na pożyteczną roślinę uprawną — soję. Przypuszczam, że soja może i powinna być uprawiana w Polsce, gdyż jest to roślina, mająca wiele zalet, a mianowicie:

1) z jednego hektara soja może wydać od 150 do 250 kg. tłuszczu i od 300 do 750 kg. ciał białkowych;
2) roślina ta jest motylkowa, a temsamem wzbogaca rolę w azot, podobnie jak łubin, czy koniczyna;
3) soję można uprawiać i na zielony nawóz;
4) ziarna soji stanowią posilne pożywienie dla ludzi i karmę dla inwentarza;
5) soja daje dużo zielonej masy, może więc być uprawiana na siano, albo też w mieszankach sprzątanych na zielono;
6) ziarno soji można łatwo zbyć zagranicę.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej soję uprawiają: na ziarno, jako pastwisko, na zielony nawóz, oraz przyrządzają z soji następujące produkty: chleb, bułki, biszkopty, ser, mleko, konfitury, makaron, konserwy, sałatę, zupę, różne potrawy z gotowanych, pieczonych i smażonych ziarn, masło, mydło, oliwę, glicerynę, farby, smary, linoleum, atrament, oleje świetlne, siano, nawóz, kiszonki i t. p. Prawdopodobnie niema drugiej rośliny, któraby miała tak wszechstronne zastosowanie. I nic dziwnego, że niektóre kraje uprawiają soję na olbrzymich obszarach. Naprzykład Mandżurja żyje głównie z produkcji soji. Wyrabiają z niej masło, które prawie niczem się nie różni od dobrego masła krowiego.

Tylko jedno miasto Dajren przerabia rocznie blisko dziewięć miljonów centnarów metr. soji na masło (olej).

Ziarno soji zawiera duże ilości tłuszczu i ciał białkowych. Procent tłuszczu waha się od 15 do 22, a białka od 30 do 40.

W krajach bardziej północnych procent tłuszczu maleje, zaś zwiększa się zato zawartość białka.

Roślina ta pojawiła się w Europie przed 50 laty. Uczeni przeprowadzali doświadczenia w Austrji, na Węgrzech, w Niemczech, Szwajcarji, Holandji i Rosji. Wyniki były pomyślne. Soja dojrzewała nie tylko w Rosji południowej, lecz również i chłodnej Syberji.

Opierając się na powyższych doświadczeniach, należy sądzić, że soja może być uprawiana i w Polsce. Należy tylko przeprowadzić odpowiednie próby. Być może niejednokrotnie doświadczenia te nie dadzą spodziewanych korzyści, lecz w każdym razie wyniki ostateczne przyczynią się do poprawienia bytu wielu gospodarzy małorolnych, gdyż w Chinach znane jest od tysiąca lat przysłowie, że „Soja — to chleb biednych". Soja jest rośliną jednoletnią. Ziarno zależnie od gatunku, bywa rozmaitych kształtów i wielkości. Jest soja okrągła, spłaszczona, wydłużona i t. p. Bywają ziarenka duże; od 3 do 8 milimetrów szerokości. Również i barwa ziarn bywa rozmaita, zależnie od odmiany. Spotykamy soję żółtą rozmaitych odcieni: zieloną, czarną, bronzową, pstrą i t. p. Niema tylko białej soji. Wszystkich gatunków liczą około 800 (ośmset).

Soja wyrasta dosyć wysoko od 50 cm. do 1 metra, w zależności od gleby i klimatu. Roślina cała jest pokryta włoskami.

W okresie dojrzewania dolna część rośliny twardnieje. Jeżeli jednak zasiew jest gęsty, to słoma nie twardnieje i zdatna jest na siano. Przy bardzo gęstym wysiewie soja łatwo wylega.

Podobnie i kwiaty soji bywają różnie ubarwione: białe, niebieskie, różowe, fioletowe, czerwone, bure i t. p. Strąk posiada zazwyczaj od 2—3 ziarn.

Okres wegetacyjny soji (od siewu do dojrzewania) jest zmienny, zależnie od klimatu, gleby, odmiany soji, nawożenia, jakości ziarna siewnego i t. p. Są odmiany dojrzewające w ciągu 80 dni i 180 dni. W Ameryce średni okres wegetacyjny waha się od 135 do 140 dni. Jednak niektóre gatunki dojrzały w ciągu 85 dni. Wczesne odmiany dojrzewają w 80—90 dni, średnie w 110—120, późne wymagają powyżej 150 dni.

W ojczyźnie swej, w Mandżurji, soja dojrzewa średnio na 120—125 dni. Ziarno siewne winno być możliwie świeże — zeszłoroczne. Po dwu latach na sto ziarn kiełkuje już tylko 80, po trzech latach 35—65, a po 4 latach zaledwie 3—45.

Soja zazwyczaj uprawiana jest po kłosowych, jednak czasami uprawianą bywa przez dwa lata z rzędu.

Z nawozów najodpowiedniejszy jest kompost; korzystne bywa użycie superfosfatu lub tomasówki. Dodatek fosforu podnosi zawartość tłuszczu w ziarnach soji.

Należy zaznaczyć, że soja boi się wiosennych przymrozków, dlatego porę siewu wyznaczamy conajmniej na połowę maja.

W Chinach wysiewają na jeden hektar od 16 do 40 kg. ziarna, zielonej zaś ledwie 12—16 kg., gdyż posiada najdrobniejsze nasienie. Przykrycie ziemią nie powinno przenosić 2—4 cm. W sprzyjających warunkach po 5—7 dniach ziarno wschodzi. Należy zaznaczyć, że Chińczycy od dawien dawna stosują uprawy międzyrzędowe, nawet w roślinach kłosowych. Soja już po 2—3 tygodniach musi być pielona, motykowana i obsypywana. Dlatego siać trzeba w rzędy do 70 cm., a odstępy w rzędach 20 do 30 cm., zależnie od odmiany. Roboty międzyrzędowe powtarzane są mniejwięcej 4—5 tygodni, zależnie od występowania chwastów.

W Mandżurji zbierają z 1 kg. około 15—30 cent. metr. ziarna. W lata klęskowe oczywiście zbiór bywa znacznie mniejszy (7—10 ctn. mtr.). Żniwa następują, gdy dolne liście opadają, a górne żółkną. Ścięte rośliny układać należy w garście (kupki), które po 10—15 dniach zazwyczaj można już zwozić pod dach. Młocka soji jest nie trudna, gdyż ziarna ze strączków wypadają łatwo. Należy zaznaczyć, że ziarna źle wysuszone łatwo się psują; należy przechowywać je w suchem, przewiewnem miejscu.

Z powyższych uwag widzimy, że soja jest rośliną niezwykle użyteczną, uprawa zaś jej nie jest trudną.

Gawędy wędkarskie.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU. — JAKIE WYBRAĆ WĘDZISKO? — BŁĘDY AMATORSKIE. — ZALETY I WADY WĘDZISKA.

Skoro już lody ruszyły, czas ostatni przygotowywać się do nowego sezonu wędkarskiego. W gruncie rzeczy powinno się to uskuteczniać zimą, gdyż nabycie dobrych przyborów wędkarskich nie jest wcale rzeczą łatwą, nie polega na prostem przyjściu do magazynu rybackiego i kupieniu w ciągu kwadransa wszystkiego, co potrzeba amatorowi łowienia ryb na wędkę.

Przedewszystkiem trzeba się zastanowić nad tem, co się zamierza łowić w sezonie, jakie ryby, na jakich terenach, w jakich miesiącach, na jakie przynęty. Od tego bowiem zależy wybór zarówno wędziska, jak sznura, haczyków i innych licznych przyborów. Jedną wędką łowić i szczupaki i płotki i karpie i klenie i liny — to oczywisty nonsens. Każdy nieomal gatunek ryby wymaga różnych przyborów wędkarskich. Nie znaczy to, z drugiej strony, że dobrze wyekwipowany wędkarz powinien posiadać kilkadziesiąt wędek, że jego pokój ma przypominać magazyn rybacki. Wystarcza pudełko różnego kalibru i kształtu haczyków, kilka różnej grubości sznurów, kilka pływaków, trochę różnych ciężarków i — kilka, ale kilka wędzisk, które są najważniejszą częścią rynsztunku wędkarza-sportowca.

Jak wybrać odpowiednie wędzisko? Wybór jest bardzo trudny, nieomal niemożliwy dla początkującego wędkarza, taka bowiem jest rozmaitość typu wędzisk, materjału, z jakiego są wykonane, ciężaru, giętkości, długości i ceny. Dlatego też początkujący wędkarz powinien kupować wędzisko tylko w towarzystwie doświadczonego wędkarza - sportowca, albo też w pierwszorzędnym magazynie, gdzie kierownik jest sam jednocześnie znawcą praktycznym i gruntownym wędkarstwa. Inaczej wyda napróżno pieniądze, będzie łowił ryby bez żadnego prawie powodzenia, stanie się przedmiotem żartów towarzyszy nad wodą i będzie klął swe wędki, zamiast winić tylko siebie.

Ale i wędkarze, którzy mają już pewne doświadczenie, popełniają mnóstwo błędów przy kupnie wędzisk. Wielu stara się np. nabyć wędziska jak najdłuższe, sądząc, że ułatwią im one zarzucanie z brzegu zarośniętego. Nie liczą się tacy z tem, że im wędzisko dłuższe, tem z konieczności musi być cięższe, że ręka mdleje szybko przy łowieniu na długie wędzisko, że w dodatku, nie wszędzie długiem wędziskiem operować można, a nawet potrzeba. Wszak ryby żerują przeważnie przy brzegu, wielkość naszych rzeczek jest wąska, a przy łowieniu z łódki na jeziorach długie wędzisko przeszkadza tylko, a nie pomaga. Zapominają przytem, że dziś wędkarze-sportowcy łowią prawie bez wyjątku z kołowrotka, osadzonego w rękojeści wędziska, kołowrotek zaś umożliwia zarzucanie dalsze, niż z najdłuższego wędziska bez kołowrotka, pozwala następnie używać cieńszych sznurów i mniejszych, mniej widocznych haczyków.

To samo z giętkością wędzisk. Bardzo giętkie wędziska, które gną się całe, są zupełnie nieodpowiednie dla wielu gatunków ryb. Naprzykład szczupakowe powinno być raczej sztywne, szpic jego natomiast powinien być elastyczny, ale jak sprężyna, to znaczy szybko i twardo odprężać się, ażeby podcięcie ryby było mocne i śmiertelne.

Dlatego też dobrą jest rzeczą pamiętać zawsze o podstawowych warunkach dobrego wędziska: 1) winno odpowiadać celowi, t. j. rybom, na które będzie używane; 2) powinno być lekkie a jednocześnie dostatecznie mocne; 3) długie o tyle, o ile pozwala na to teren i siła ręki wędkarza i nie dłuższe, niż tego wymaga potrzeba; 4) harmonijnie giętkie w zastosowaniu również do ryby; 5) odpowiednio zrównoważone.

Dziś nikt już prawie nie robi sobie sam wędzisk z leszczyny czy brzozy, nie używa też całych, tylko składane. Najpopularniejsze są z bambusu ciemnego lub jasnego. Bambus jasny jest cięższy i mniej trwały od ciemnego, ale w pierwszych latach służby jest mocniejszy i wytrzymalszy, nie tak łatwo łamie się przy złowieniu dużych egzemplarzy. Pamiętać jednak należy, że lepsze są wędziska z leszczyny nawet bambusu, ale całe, aniżeli składane, ale zato wykonane kiepsko. Dlatego też należy dbać starannie, aby wykończenie składanych było doskonałe.

Zwracać trzeba uwagę przedewszystkiem na skówki, przy pomocy których łączą się części wędziska. Powinny być lekkie (aby nie obciążały wędziska), trwałe i doskonale dopasowane. Można ten ostatni warunek wypróbować w ten sposób, że składa się wędzisko (zawsze naprzód szpic ze środkową częścią, nakońcu dopiero rękojeść; rozbierając wędzisko, postępuje się odwrotnie), wkręca się mocno skówki i robi się kilka razy ruch taki, jak przy podcinaniu ryby. Jeśli skówki są dobrze dopasowane, to giętkość wędziska będzie wszędzie harmonijna i nie czuć będzie żadnych wstrząsów w miejscach połączenia. Pamiętać należy o tem, że zarówno składając wędzisko, jak je rozbierając, trzeba trzymać rękoma za skówki, inaczej łatwo wykręcić można przy najlepszym nawet kleju skówki z obsady.

Przy tem próbnem podcinaniu trzeba również obserwować, jak „pracuje" wędzisko, to znaczy, czy gnie się głównie szpic, czy też i środkowa część, czy też całe i w jakim stopniu każda część. W zasadzie powinno się giąć całe, ale każda część inaczej, zależnie od tego, do jakiego celu ma służyć wędzisko. Główna tajemnica dobrego wędziska polega właśnie na tej harmonji w giętkości poszczególnych części. Pod tym względem niedoścignione są wędziska angielskie z klejonego bambusu (t. zn. sklejone z 6 grzbietów bambusu w hexagonalnej formie), są one bardzo drogie.

U nas w kraju bardzo dobrze zbalansowane i harmonijne wędziska wyrabia wytwórnia dobrych znawców wędkarskich braci Szenbergów (Warszawa, Miodowa 5), posiadająca doskonałego majstra w tej dziedzinie.

Środek ciężkości dobrego wędziska powinien przypadać blisko rękojeści. Im mniej części składa się na wędzisko, tym jest lżejsze, giętsze i mocniejsze.

Ale jak wyżej powiedzieliśmy, początkujący lub mało doświadczony wędkarz powinien kupować wędziska tylko przy pomocy dobrego znawcy-praktyka lub w magazynie, gdzie kierownikiem jest nie tyle kupiec, ile doświadczony wędkarz. O powodzeniu przecież w łowieniu ryb rozstrzyga w znacznym stopniu wędzisko. Może być ono i zwyczajne, nie żadne wytworne, byle odpowiadało zasadniczym warunkom i celowi, do którego ma służyć. Dlatego też wybór jest trudny, a rada — łatwa.

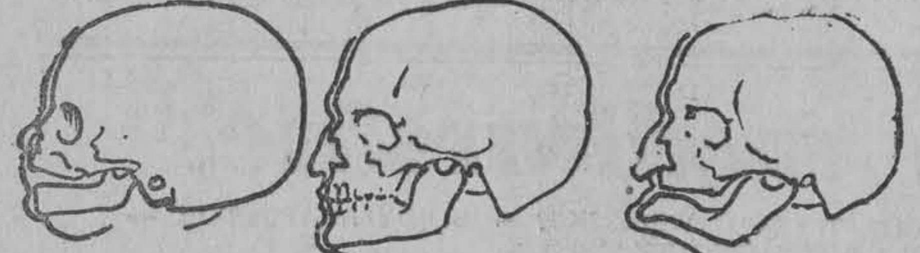
Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI, prof. Uniw. w Warszawie.

Głowa i twarz.

II.

Młody i stary.

Nibyto banalności i komunały w tej anatomji plastycznej głowy ludzkiej, to co człowiek w artykule przeczyta, to wszystko stwierdzi łatwo, obejrzawszy się naokoło siebie w którejkolwiek kawiarni, albo zajrzawszy w lustro. Wobec tego, ma niejeden wrażenie, że to dawno wiedział — również dobrze, jak i wszyscy inni. Inna rzecz, że nie każdy potrafiłby równie łatwo i jasno, a bez przygotowania odpowiadać na pytania, dotyczące kształtu i wyrazu twarzy. To podobnie, jak z gramatyką. Każdy łatwo stwierdzi słuszność pewnych zasad gramatycznych na pierwszem lepszem własnem lub cudzem zdaniu — ale bez nauki — nie każdy wpadnie na zasadę gramatyczną, chociaż językiem posługuje się od dziecka. Nie zaszkodzi uświadamiać sobie prawa najbardziej nawet potocznych zjawisk.



Rys. 1. — Schemat czaszki wrysowany w rysunek profilu: dziecka, człowieka dojrzałego i starca. Zauważ przedewszystkiem rozwój i zanik szczęki dolnej.

Gdyby kogo zapytać znienacka, czem się różni twarz dziecka, człowieka młodego i starego, z pewnością wymieni zmarszczki, jako jedyną i niewątpliwie oznakę wieku. Odpowiedź słuszna, ale niespełna. Naprawdę zmieniają się w twarzy ludzkiej z wiekiem proporcje, rzeźba szkieletu głowy, fałdy skóry, barwa jej i owłosienie. Każdy z tych czynników aktor może w dużych granicach pozornie zmieniać; sztucznie, a celowo.

Proporcje. Schematycznie dzieli się wysokość twarzy dojrzałego człowieka na trzy równe części: 1) od nasady włosów nad czołem do brwi; 2) od brwi do więzadełka nosa i 3) od nosa do brody. Otóż u dziecka te trzy części nie są wcale sobie równe. Czaszka rozwija się znacznie prędzej, niż twarz, szczęka górna i dolna rosną bardzo powoli, zęby zjawiają się dopiero w rok po urodzeniu. — Stąd u niemowlęcia największa jest część górna twarzy, t. zn. czoło i oczy — nos zaś i broda są znikomo drobne. W pierwszych dwóch latach podrasta nieco nos i broda w miarę, jak się na kościach szczęk zjawiają zębodoły i wyrastają z nich zęby. Wtedy się zaczynają wyraźnie rysować usta dziecka i przychodzi ten okres. w którym dzieci są czarująco piękne. Właśnie przez to, że mają tak bardzo duże oczy w porównaniu do nosa i ust. Ten okres nie trwa zbyt długo. Najpóźniej w okresie dojrzewania dorastają szczęki tak, że oczy, dawno dorosłe, stają się w porównaniu do nich mniejsze, niż były poprzednio i czarująca piękność dziecięcia znika często bezpowrotnie.

Podobne proporcje powtarzają się w twarzy ludzkiej po raz drugi w zgrzybiałej starości, kiedy zęby wypadną i szczęki zaczną po nich tracić swe części zębodołowe. Wtedy znowu czoło dominuje w twarzy. Tem wyższe, że wyłysiałe. Tylko nos, dojrzały i zwiędły, wisi teraz ku brodzie, a narosła broda wznosi się na zanikającej szczęce ku nosowi. Wargi toną teraz w jamie ustnej, ich kąciki chowają się pod wiotkiemi torbami policzków. (Zobacz rysunek 1).

Jeżeli u osób dojrzałych zostają do późnego wieku małe usta, broda i nos pod wysokiem czołem, głowy ich mają stale wygląd dziecięcy. co w głowie męskiej może nieraz zabawnie wyglądać. Przygładzenie włosów dodaje lat głowom kobiecym; puszysta obfita fryzura natomiast, zwiększa górną część głowy; wtedy nos i szczęki wydają się mniejsze, a twarz wydaje się przez to młodsza. Tembardziej jeżeli i kości jarzmowe przysłonią nieco z boków pukle włosów. Dlatego też moda skąpych, gładko przylizanych, fryzur kobiecych nie miała przyszłości i przeszła prędko. (Zobacz rys. 2).

Rzeźba szkieletu głowy również ulega zmianom z wiekiem. Czoło dziecka, jak i kobiety jest gładkie; męskie ma wyraźne guzy u góry na zewnątrz, ma wypukłe półowale od nosa ku guzom, ma zaklęsłość na środku w kształcie litery v. Granica między czołem, a skroniami u młodych ludzi gładka, u starszych raczej kanciasta. Nosy małych dzieci są nie tak różne, jak nosy ludzi dojrzałych. Z mało co różniących się od siebie fasolek wyrastają z wiekiem i sępie dzioby semickię, ormiańskie i włoskie i kartoflowate nosy chłopów niemieckich i płaskie, a szerokie nosy tatarskie i kałmuckie. Twarze dzieci trudniejsze są do odróżniania, niż twarze ludzi dojrzałych. Z drobnych, nikłych wypukłości i zaklęsłości tworzą się z wiekiem coraz to wyraźniejsze góry i doliny, guzy, jamy i bruzdy. Szczupła twarz zamienia się z wiekiem w szczypę, okrągła rozlewa się sadłem, klasyczna staje się coraz bardziej charakterystyczną. Twarze ludzkie coraz bardziej odbiegają z wiekiem od schematu bogów i bogiń greckich. Gdyby się bóstwa mogły starzeć, Zeus i Otricoli wyglądałby mniej więcej tak, jak prawy profil na rysunku niżej. Wenus Medycejska przeszłaby w profil, który jej głowie towarzyszy na rysunku, a Hermes Praxytelesa wyglądałby nie o wiele inaczej, niż profil wyrysowany obok jego głowy na prawo. (Zobacz rysunki 3, 4 i 5).



Rys. 2. — Ta sama głowa uczesana puszysto i gładko.

Wyraz ulega z wiekiem wyjaskrawieniu. Łagodny uśmieszek staje się zastygłym grymasem śmiechu papieża Leona XIII. szeroko otwarte oko młodzieńca staje się wyłupiastą gałą Bismarcka. senne oko odaliski przechodzi w zaspaną powiekę babci Perlmutter. Nie znaczy to. żeby wszystkie głowy brzydły na starość. Bywa przeciwnie. Twarze nieco bez wyrazu za młodu stają się z wiekiem bardziej interesujące, wyraziste, zdecydowane i przez to piękniejsze. Ludzie zdrowi i poczciwi często starzeją się pięknie. (Zobacz rysunek 6).

Fałdy skóry najwymowniej notują wiek twarzy ludzkiej. Te same, które towarzyszą naszym stanom uczuciowym i służą nam jako wyraz mowy mimicznej. Za młodu zjawiają się i nikną po chwili — na starość zostają raz na zawsze i pogłębiają się nieuchronnie. A więc poprzeczne zmarszczki na czole, charakterystyczne dla zdziwienia, przestrachu i zgryzoty. Występują zawsze dwoma systemami łuków poziomych nieco niższych i płytszych na środku czoła, ile razy brwi wznosimy. Na starość niepotrzebnie udają wieczną troskę.

Pionowe fałdy od nasady brwi zjawiają się na czole przy napiętej uwadze i w gniewie, w niezadowoleniu; na starość nadając twarzy niepotrzebnie chmurny wyraz na stałe.

Promieniste, gęste fałdki od zewnętrznego kącika oczu, tak zwane kurze łapki, wyrażają zadowolenie i występują zawsze w chwili śmiechu razem z bruzdą poprzeczną pod powieką dolną; — na starość opromieniają oczy stale. Oprócz nich, oko dostaje nieraz u dołu worki, sięgające do brzegów oczodołu. Matejko stale je



Rys. 3.

dawał swoim postaciom dojrzałym i starczym. Nadają oczom powagę, a twarzy dostojność wieku — zaszczyty, których mało kto pożąda.

Od skrzydeł nosa biegnie i okrąża kąciki ust fałd bardzo znamienny, który odgradza wargę górną od policzka. Rzeźbi się zawsze, gdy się twarz śmieje, lub zakrzywi; występuje zawsze, gdy policzek pełnieje podczas pobytu na wsi, staje się coraz głębszy i wyraźniejszy z wiekiem. Zaciera go nieraz retuszem fotograf zawodowy na zdjęciu i odbiera przez to portretowi podobieństwo i wyraz.

Pod brodą zaznacza się coraz wyraźniej z wiekiem podbródek, torba, która się zaczyna z policzków oraz dwie firaneczki skórne po obu stronach krtani, tak zwana platysma. Jest to płaski, cienki, szeroki mięsień



Rys. 4.

skórny, którym konie muchy strząsają ze skóry — ludzie go kurczą w wielkich wysiłkach fizycznych i w przystępie wściekłości. Na młodej szyji go nie widać wcale — na starej widać go zawsze, jak u Goethego.

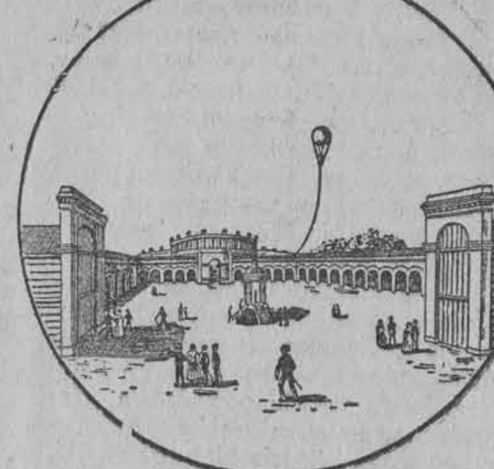
Powierzchnia skóry, za młodu gładka, półmatowa, półprzejrzysta, mięsista, różowa, czerstwa, biała, rumiana, na starość staje się wiotka, zwiała, zżółkła i podsiniała około oczu, usiana drobnemi fałdkami i zbyt obszerna. Wdzięczne pole dla medycyny kosmetycznej i do amatorskich usiłowań dekoracyjnych.

Włosy zaczynają się u ludzi młodych nisko nad czołem, z wiekiem czoło posuwa się bokami coraz wyżej, aż do pół głowy i dalej, włos się prze-

Wystawy międzynar. i krajowe.

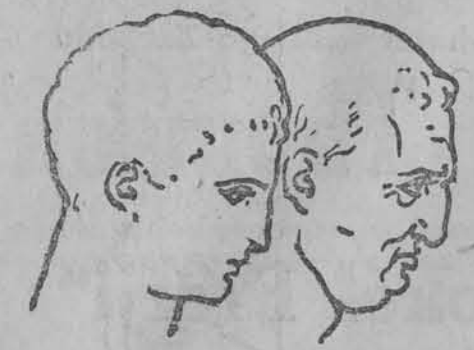
Znamy z prasy codziennej wiadomości o wielkich światowych wystawach w Wembley w Anglji, w Paryżu, w Filadelfji, a ostatnio w Brnie czeskiem. Wystawy takie mają charakter międzynarodowy albo krajowy, zależnie od tego, czy wystawa jest dziełem wielu narodów, czy tylko jednego.

W przededniu WIELKIEJ KRAJOWEJ WYSTAWY POLSKIEJ W POZNANIU dajemy w formie ilustracji kilka widoków z takich wystaw. Porównanie z naszą wypada bardzo ciekawie i zachęcająco.



Wystawa krajowa w Paryżu 1798 r. — na Polach Marsowych.

rzedza, głowa łysieje i bieleje, brwi rosną. U panów zarost rzednie, u pań gęstnieje, różnice dwóch płci, najwyraźniejsze w wieku dojrzałym, zacierają się powoli. Już ich nie potrzeba. Zrobić z młodej twarz starą na spektakl łatwo wedle tych zasad.



Rys. 5.

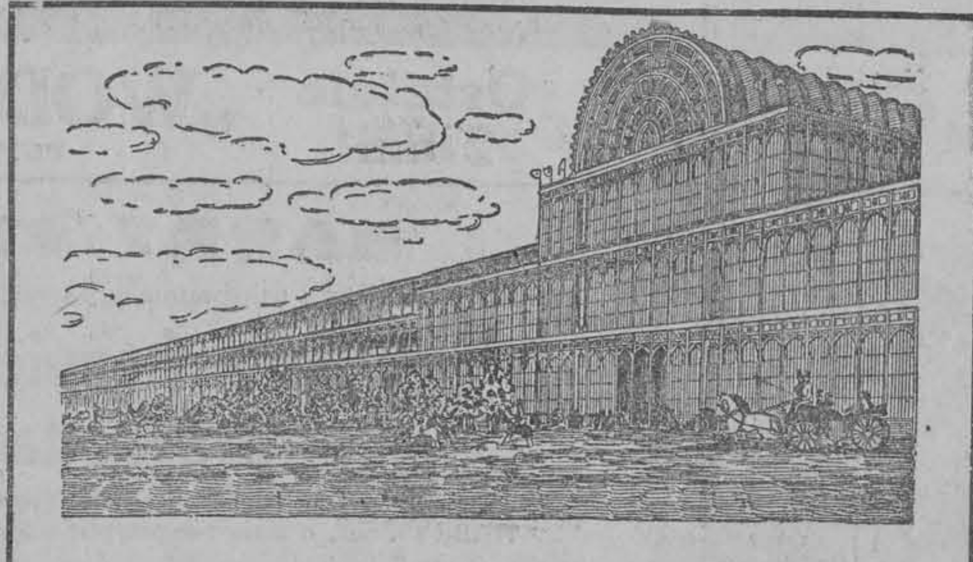
Można to robić, malując twarz lub modelując, lub robiąc jedno i drugie. Charakteryzacja z pomocą samych tylko szminek, nigdy nie zadowoli nia i w zmiennem świetle daje najlepsze efekty.

Żadna charakteryzacja nie da jednak należytego efektu jeżeli scena będzie zbyt silnie oświetlona od dołu, a za słabo od góry i jeśli wogóle będzie zbyt jasna. Jeżeli widz patrzy w kierunku światła, które daną głowę oświetla, nie może widzieć żadnej plastyki, bo nie widzi wtedy żadnych cieni. Gdyby latarnia mogła patrzeć, nie mogłaby widzieć żadnego światłocienia na brylach, któreby oświetlała. Dlatego też malarz i fotograf, który chce zatracić plastykę głowy portretowanej, a żądają i czekają tego nieraz modele w drugiej połowie życia — dokonywa zdjęcia od strony okna, pod którem staje plecami. W podobnem położeniu jest i widz w parterze, gdy scena oświetlona jaskrawo od dołu, od rampy. Łatwo wtedy giną chwilami bruzdy nosowo policzkowe na twarzach aktorów, zwróconych wprost do widowni, i twarze mogą przez to wyglądać młodziej, ale nie zawsze o to chodzi. Plastyka twarzy, a z nią i wy-



Rys. 6. — Profil tej samej osoby w różnym wieku.

wprawnego oka. Kreska na młodej twarzy może ujść za bruzdę tylko w pewnem oświetleniu. Ale niech na nią padnie światło wprost — rzecz nieuniknione przy ruchach, a oto z imitowanej bruzdy zrobi się niedwuznaczna smuga farby i kłamać będzie zbyt głośno i niezręcznie. Natomiast plastyka twarzy, przeprowadzona ze znajomością anatomji plastycznej, wytrzymuje doskonale zmiany oświetle-razistość zawsze na tem oświetleniu traci. Plastyka i wyrazistość twarzy aktorskich zyskują zawsze, jeżeli górą sceny, nad rampą biegnie silniejszy szereg lamp, niż dołem. Kiedy zaś chodzi o wyjątkowo plastyczny wygląd głów pełnych charakteru, tam, dodane z ukosa, światło boczne nadzwyczajnie podnosi efekty. Wiedzą o tem dobrze ci, którzy z powodzeniem reżyserują filmy.



Wystawa międzyn. w Londynie 1851 r. — Pałac wystawowy t. zw. „Kryształowy".

Co mówi psychologja

o uzdolnieniach ludzkich.

Różnice umysłowe między oddzielnymi osobnikami tej samej płci, różnice, zachodzące między sferą duchową obu płci, wreszcie wpływ wieku, otoczenia, zajęcia i innych warunków bytowania na rozwój umysłowy człowieka — oto pytanie, powstające z coraz większą natarczywością przed współczesną psychologją.

W ten sposób powstają studja w nowych dziedzinach „psychologji różniczkowej", lub w psychologji indywidualnej.

Nie wdając się tymczasem w szczegóły badań naukowych, jakie były przeprowadzone w powyższych dziedzinach, przytaczamy poniżej szereg ciekawych zestawień, będących rezultatem prac psychologów amerykańskich, i ogłoszonych świeżo drukiem w jednem z naukowych czasopism.

Osobniki, obdarzone dobrą pamięcią, zazwyczaj posiadają zdrowy zmysł. Słuch człowieka niewidomego bynajmniej nie jest doskonalszym od słuchu człowieka normalnego.

Zdolność pamiętania kart w grze wcale nie jest połączoną ze zdolnością pamiętania liczb i twarzy.

Trzy do czterech osób na sto nie odróżnia czerwonego koloru od zielonego, przyczem defekt ten częściej spotyka się u mężczyzn, niż u kobiet.

Umysłowość dwunastoletniego chłopca wystarcza do prowadzenia samochodu; setki tysięcy osób dorosłych nie mają tego stopnia umysłowości.

Najlepszym czasem do nauki jest okres między 16 a 25 rokiem życia, ale zdolność do nauki w roku 40-tym jest zaledwie trochę mniejsza, niż w roku 20-tym.

Objętość mózgu lub forma głowy, mały mają wpływ na zdolność człowieka.

Różnice chemiczne krwi mogą wywierać wpływ na zdolności.

Profesorowie szkół wyższych nie odznaczają się tą inteligencją, o jaką ich zazwyczaj posądza ogół.

Wiele osób nie dosłyszy nut o wysokim tonie.

Pięć osób na sto posiada szczególną właściwość, zwaną „synestezją" i polegającą na kojarzeniu dźwięków z pojęciem pewnych kolorów.

Promienie ultrafioletowe u pewnych osób zwiększają zdolność do pracy, u innych zaś — zmniejszają.

Zdolność rozwiązywania zadań arytmetycznych u najzdolniejszych uczniów gimnazjalnych jest o sześć razy większa od takiej samej zdolności u uczniów najmniej zdolnych.

Pewne osoby mogą uderzyć lewą ręką 20 razy na pół minuty, inne zaś do 225 razy w tym samym czasie.

Ogólna inteligencja wzrasta do 18-go roku życia.

Wrażenia zmysłowe potęgują się z wiekiem, z wyjątkiem bólu i czułości, która spada z wiekiem.

Wiele dzieci rozróżnia wysokość dźwięku lepiej od dorosłych.

Większość dziewcząt w wieku około lat 12-tu doświadcza nagłego, przedmłodzieńczego rozkwitu umysłowego. U chłopców następuje to mniej więcej o rok później.

Komórki czuciowe dojrzewają prędzej, niż komórki o funkcjach wyższych.

Komórki mózgowe ulegają zanikowi wraz z wiekiem. W wieku 75 lat strata ta może odpowiadać ażeby 100 gramom.

Pamięć i inicjatywa najwięcej są dotknięte przez wiek.

Studenci posiadają większe uzdolnienie matematyczne, niż studentki.

Kobieta dołwiadcza silniejszych wrażeń zmysłowych, niż mężczyzna i posiada lepszą pamięć.

W stosunku do swej inteligencji dziewczęta uczą się lepiej od chłopców.

Przeciętny europejczyk wyprzedza pod względem rozwoju umysłowego przeciętnego murzyna o dwa lata.

Nie stwierdzono żadnej różnicy umysłowej między przedstawicielami rasy białej.

Genjusz nie jest pokrewnym obłędowi.

Wiek rodziców nie zdaje się wpływać na zdolności dzieci.

Mężczyźni różnią się między sobą pod względem uzdolnień więcej niż kobiety między sobą.

Najbardziej zdolnem dzieckiem w rodzinie jest zazwyczaj pierwsze.

Każdy prawie może ze średniem powodzeniem pracować w dowolnym zawodzie.

W każdym zawodzie najzdolniejszy osobnik jest trzy do czterech razy zdolniejszy od najniezdolniejszego.

Osobnik wybitny w pewnym zawodzie, może okazać się jednak zupełną nicością w innym. Klasycznym przykładem tego był słynny matematyk Laplace, który zamianowany przez Napoleona na wysokie stanowisko rządowe, okazał się beznadziejnie niedołężnym.

Z kilkunastu powyższych zestawień wynika, że natura ludzka należy do rzeczy, które najtrudniej poddają się klasyfikacji. Dzięki temu może jest ona, i będzie zawsze, najwdzięczniejszem polem do studjów wszelakiego rodzaju.

Fabryki i zakłady przemysłowe, szkoły i towarzystwa handlowe, korzystają obecnie z usług t. zw. psychotechniki, której zadaniem jest wykrycie najistotniejszych cech charakteru i zdolności danego osobnika, a to w celu najdokładniejszego określenia dziedziny pracy, w której dany osobnik może okazać się najwydatniejszy.

Zasada starej psychologji, która z wysokości katedry profesorskiej, ogłosiła równość duchową wszystkich ludzi, i starała się podciągnąć je pod wspólne prawa — znika po naciskiem prawdy życiowej, która głosi: niema dwóch osobników jednakowych na świecie.

Jakże śmiesznemi wydają się wobec tego zasady pewnych reformatorów społecznych, którzy gwałtownie chcą uszczęśliwić ludzkość, wtłaczając każdego człowieka do jednej i tej samej formy teoretycznej, i zaopatrując go w kolejny numer porządkowy!

Z. K.

Anegdoty.

Jak wiadomo Karol V, król francuski (1364 — 1380), zwany Mądrym lub Uczonym, był sławnym poliglotą. Pewnego dnia, w czasie rozmowy z jednym ze swoich dworzan, Niemcem, zagadnięty został, w jakim celu nauczył się tylu języków.

Król po chwili namysłu, odpowiedział:

— Język francuski potrzebny mi, abym się porozumiał z kobietami.

Po hiszpańsku nauczyłem się, aby rozmawiać z Bogiem.

Język włoski musiałem poznać, aby się porozumieć z aniołami.

Po angielsku rozmawiam z ptakami.

A nakoniec język niemiecki jest mi potrzebny do rozmowy z... końmi... Ja ja!!

Nie potrzeba dodawać, że to wyjaśnienie niezbyt zachwyciło Niemca, który przyjął je z gorzkim uśmiechem.

*

Balzac uważał się za świetnego znawcę pisma — grafologa. Pewna dama przyniosła mu raz zapisany zeszyt szkolny, mówiąc:

— Niech mi pan powie, drogi mistrzu, jakaż przyszłość czeka to dziecko?

Balzac starannie ogląda zeszyt i marszczy brwi:

— Czy pani jest matką tego dziecka? — a może krewną?

— Nic podobnego?

— Wobec tego powiem pani całą prawdę. To dziecko jest lekkomyślne i ograniczone. Nic z niego nie będzie.

Dama wybucha śmiechem:

— Ależ, mistrzu, czyż nie poznaje pan swego własnego pisma? Toż to jeden z pańskich szkolnych zeszytów!

Historja przemilcza odpowiedź mistrza.

*

Joachim Rossini, autor „Cyrulika Sewilskiego" sławnym był nietylko jako muzyk-kompozytor, ale i ze swego apetytu i wybrednego smakoszostwa. Pewnego razu spotyka go jeden z przyjaciół, i widząc jego zadowoloną minę, pyta:

— Skąd pan wraca tak rozradowany, mistrzu?

— Od stołu mój drogi przyjacielu.

— A cóż dobrego pan jadł?

— Indyka.

— A było was tam wielu przy uczcie?... Któż taki, jeśli wolno spytać.

— Ja i indyk — odparł Rossini, głaszcząc się po brzuchu.



Wystawa międzynarodowa w Paryżu 1867 r. — Ogólny widok pałacu Wystawy.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł.	4.10
Zamiejscowa	„	5.—
Zagraniczna	„	8.—
Odnoszenie do domu	„	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	1 „	4 „
Za tekstem	30 „	1 „	4 „
Nekrologi	30 „	1 „	4 „
Zwyczajne	8 „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz